

SASIN: NIE BĘDZIEMY STALI POD PRĘGIERZEM SZANTAŻU ENERGETYCZNEGO

Wielkość możliwych dostaw gazu na podstawie podpisanych umów pokazuje, że praktycznie osiągnęliśmy już niezależność od dostaw rosyjskich - mówi "Dziennikowi Gazecie Prawnej" wicepremier, minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Nie będziemy stali pod prężaniem szantażu energetycznego - zapowiada

Sasin był pytany jak to, że PGNiG podpisał nową 20-letnią umowę na dostawy LNG z amerykańską spółką Venture Global, która ma zwiększyć wolumen gazu kupowanego od USA do niemal 10 mld m sześciennych, zmienia sytuację Polski, jeśli chodzi o zabezpieczenie jego dostaw.

"Z punktu widzenia interesów narodowych ten nowy kontrakt jest kluczowy. To kolejny milowy krok na drodze do uniezależnienia się od dostaw rosyjskiego gazu. Efekt naszych konsekwentnych działań. Jeśli chodzi o bezpieczeństwo energetyczne, dziś jesteśmy w zupełnie innym miejscu niż jeszcze kilka lat temu. Gdy Prawo i Sprawiedliwość przejmowało władzę, prawie 90 proc. importowanego gazu pochodziło z kierunku rosyjskiego.

Dziś ze Wschodu pochodzi tylko 60 proc. paliwa. Umowa podpisana przez PGNiG ten bilans dodatkowo poprawi. Kontakt jamalski obowiązuje do końca 2022 r. Proszę jednak pamiętać, że po zeszłorocznej wygranej z Gazpromem w arbitrażu ceny gazu z tego kontraktu stały się rynkowe, wcześniej były mocno zawyżone" - powiedział.

"Wielkość możliwych dostaw na podstawie podpisanych umów pokazuje, że praktycznie osiągnęliśmy już niezależność od dostaw rosyjskich. To oczywiście nie wyklucza, że po 2022 r. jakąś część gazu być może nadal będziemy kupować w Rosji. Nie będziemy jednak stali pod prężaniem szantażu energetycznego, a decydująca będzie cena" - zapowiedział Sasin.

Pytany, czy gaz nie staje się już paliwem przestarzałym, w sytuacji gdy z powodu polityki klimatycznej coraz częściej zaczyna być na cenzurowanym w instytucjach, które decydują o finansowaniu inwestycji w energetyce, Sasin zauważył, że Komisja Europejska uznaje gaz za paliwo przejściowe, choć faktycznie część instytucji finansowych zaczyna mu się przyglądać.



reklama

"Dziś nie jest to jednak istotny problem i jest jasne, że z gazu jeszcze długo będziemy korzystać. Tym bardziej, że jest on najpoważniejszą alternatywą dla starych bloków węglowych, które będziemy stopniowo wyłączać w ciągu nadchodzących lat. Realizujemy też inwestycje takie jak elektrownia w Ostrołęce czy inne elektrownie gazowe, których budowa zacznie się wkrótce.

Sasina spytano także, jaki będzie finał transformacji górnictwa.

"Mamy porozumienie ze stroną społeczną i nic się tu nie zmienia. Obecnie rozmawiamy z Komisją Europejską o zgodzie na zaangażowanie środków publicznych w ten sektor. Bez tego trudno sobie wyobrazić możliwość wygaszania górnictwa w cywilizowany sposób. Po pierwszych rozmowach z Komisją jestem umiarkowanym optymistą. Mam wrażenie, że nasi partnerzy w Europie rozumieją, że tak ważny proces musi się odbywać w sposób stopniowy i skoordynowany, czyli tak jak to wynegocjowaliśmy ze stroną społeczną" - powiedział minister.

W wywiadzie padło też pytanie o sytuację, gdy Komisja Europejska otwarcie komunikuje, że Polska nie dostanie pieniędzy na KPO, dopóki nie będzie wyjaśniona kwestia orzeczenia TSUE. Sasina dopytywano jak Polska rozwiąże ten problem i czy nie będzie to rzutowało także na rozmowy w sprawie górnictwa.

"Nic mi nie wiadomo, by Komisja Europejska odrzuciła polskie KPO, nie słyszałem też o żadnych decyzjach dotyczących zawieszenia środków. Wiem za to, że minister Waldemar Buda, który się tym zajmuje, jest w tej sprawie w kontakcie z KE. Jeśli zaś chodzi o kwestie związane z górnictwem, jestem dobrej myśli" - odparł Sasin.